

Marcin Sułkowski

55-LECIE GRUPY KRYNICKIEJ GOPR

**»...na każde wezwanie Naczelnika lub jego zastępcy,
bez względu na porę roku, dnia i stan pogody,
stawię się w oznaczonym miejscu i godzinie
udam się w góry celem niesienia pomocy...«**

Słowa tego przyrzeczenia raz w roku wypowiadają z przejęciem młodzi ludzie, którzy pragną służyć pod znakiem „Błękitnego Krzyża”. To ratownicy Grupy Krynickiej GOPR, która w tym roku obchodzi jubileusz 55-lecia.

A jak to wszystko się zaczęło?

Początki działalności krynickiego pogotowia górskiego

Wzrastająca popularność Krynicy jako malowniczo położonego uzdrowiska sprawiła, że zaczęto tu licznie zjeżdżać nie tylko latem, ale i zimą. Rozwój turystyki i narciarstwa pociągnął za sobą coraz częstsze wypadki i zaginięcia, co spowodowało konieczność utworzenia zorganizowanej struktury ratownictwa górskiego, które swoim terenem działania miało obejmować Krynice i jej najbliższe okolice.

Pierwszą znaną z przekazów ustnych akcją ratunkową było poszukiwanie zimą 1925 roku sióstr, Janiny i Marii Nitribittówien, które wybrały się na wycieczkę narciarską w rejon Huzarów i Mochnaczki. Po całonocnych poszukiwaniach siostry zostały odnalezione u gospodarzy w Mochnaczce. Te spontaniczne działania, mające na celu niesienie pomocy w górach, stały się przyczyną dążenia miejscowych działaczy do stworzenia grupy odpowiednio przeszkolonych ludzi, gotowych na każde wezwanie ruszyć z pomocą.

Pierwsze grupy ofiarnych społeczników zorganizował w 1936 roku Andrzej Nowikow, znany wszystkim kryniczanom jako zapałony turysta i miłośnik Krynicy. Dzięki jego staraniom przeprowadzono pierwszy kurs ratownictwa i wyłoniono 27 członków – pierwszych krynickich ratowników. W zakres ich obowiązków wchodziły stałe dyżury na trasach zjazdowych z Góry Parkowej, gdzie dzięki obecności kolejki linowej koncentrował się ruch narciarski i turystyczny.

Dzięki tej grupie kilkudziesięciu ochotników rozpoczął się krótki międzywojenny okres pracy Zimowego Pogotowia Górskiego w Krynicy. Pierwszy wyposażony w tobogan punkt alarmowy został umieszczony w schronisku na Jaworzynie, drugi w Biurze Gminy w Krynicy, uruchomiono również stację ratunkową Tatrzańskiego Klubu Narciarskiego w Mochnaczce Wyżnej. Niestety dzisiaj nie sposób odtworzyć szczegółów działań ratowników z tamtego okresu. Można być pewnym, że działali niezawodnie i skutecznie w ramach swoich możliwości i kompetencji. Działalność tę brutalnie przerwała II wojna światowa. Pomysłodawca i kierownik Pogotowia, Andrzej Nowikow, zginął na froncie,

a skromne wyposażenie ratownicze zostało zniszczone. Oznaczało to koniec funkcjonowania pomocy spod znaku „Błękitnego Krzyża”.

Powojenne dzieje krynickich ratowników

Po latach okupacji Krynica znów stała się wiodącym ośrodkiem turystycznym, ponownie wzrósł ruch w górach, a wraz z nim liczba wypadków. Na nowo zaistniała potrzeba niesienia pomocy ofiarom gór. Niestety tym razem brakowało człowieka, który mógłby podjąć kwestię organizacji krynickiego pogotowia górskiego. Z pomocą przyszło Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, które w porozumieniu z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym rozpoczęło prace mające na celu przeszkolenie ratownicze ochotników, których w uzdrowisku nie brakowało.

Kurs rozpoczął się w Nowym Domu Zdrojowym 27 listopada 1952 roku i trwał do 1 grudnia. Zajęcia praktyczne odbywały się na stokach Huzarów i Góry Krzyżowej. Prowadzącymi zajęcia z przyszlými ratownikami byli doświadczeni instruktorzy TOPR: Tadeusz Giewont, Roman Hoły, Henryk Wojas, Zygmunt Wójcik, Tadeusz Pawłowski, Eugeniusz Strzeboński. W kursie uczestniczyło 27 kandydatów, w tym 23 z Krynicy, 3 z Nowego Sącza i 1 z Piwnicznej. W części teoretycznej wykłady prowadzili: prof. Cegła, prof. Feliks Rapf, dr Władysław Wanad i Antoni Hausner. Po zakończeniu kursu, 1 grudnia 1952 r., odbyło się pierwsze zebranie ratowników. W obecności kierownika GOPR Tadeusza Pawłowskiego ukonstytuował się pierwszy Zarząd, w następującym składzie osobowym: prezes Józef Łuszczewski, kierownik Krynickiego Pogotowia Jan Rybarski, zastępca prezesa Zbigniew Bukowski, sekretarz Maciej Porzycki, skarbnik Adam Lewicki. Krynicka sekcja terenowa GOPR przyjęła nazwę Krynickie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. W dniu następnym, podczas kolejnego zebrania, wybrani zostali delegaci na Walny Zjazd Górskiego Pogotowia. Delegatami zostali: Jan Rybarski, Józef Łuszczewski, Władysław Józwa.

Pierwszym naczelnikiem KOPR został przewodnik PTTK *Jan Rybarski*. To właśnie jemu przypadła przez 19 lat najtrudniejsza rola; musiał wraz z grupą podległych mu ratowników podołać ciężkim wyzwaniom. Wysiłek opłacił się, a kolejne lata działalności przyniosły dynamiczny rozwój grupy ratowników KOPR, która została przemianowana na grupę krynicką GOPR. W okresie tym GOPR obejmował swoją działalnością bardzo duży teren – jak na swoje możliwości, bardzo ograniczone z powodu doskwierającego braku sprzętu. Pod opieką Grupy Krynickiej znajdowały się tak ważne punkty, jak dyżurka na Górze Parkowej, gdzie w tym czasie występowała największa koncentracja ruchu narciarskiego, zainteresowania wymagała również Jaworzyna i położona poniżej Muszyna, w której starano się utrzymywać w miarę stałe i systematyczne dyżury. Bez opieki nie pozostawała także zachodnia część terenu działania ochotników z Krynicy, którzy pod przewodnictwem Stanisława Pudło z Nowego Sącza pełnili dyżury w rejonie Radziejowej i Przehyby.

W kolejnych latach dalszy rozwój turystyki i niesłabnąca moda na Beskid Sądecki spowodowały zwiększenie liczby interwencji ratowniczych, które zdarzały się na coraz bardziej rozległym terenie, począwszy od Krempej po Przehybę nad Szczawnicą, a więc około 2000 kilometrów kwadratowych. Taki rozwój wypadków zaowocował powołaniem do życia dwóch podgrup operacyjnych. Jako pierwsza powstała Sekcja Nowy Sącz w 1958 roku, pod przewodnictwem Antoniego Kotlarza, która swym zasięgiem objęła okolice Hali Łabowskiej, Suchej Doliny i Przehyby.

Kolejna podgrupa powstała w 1961 roku w Gorlicach, a pierwszym kierownikiem został Zbigniew Piwko, który wraz z „drużyną” swoich ratowników odpowiadał za bezpieczeństwo turystów w rejonie Magury Małastowskiej i Gorlic.

Po powołaniu do życia dwóch sekcji operacyjnych teren działania krynickiego GOPR częściowo się zacieśnił, co dodatkowo spotęgował fakt powstania sąsiednich grup GOPR w Rabce i Bieszczadach. Teren działania nadal pozostawał bardzo rozległy i niezbędne było stworzenie jednolitego systemu łączności, pozyskanie stałych punktów ratunkowych i – co najważniejsze – pozyskanie odpowiedniej ilości sprzętu. Na szczęście ratownicy z Krynicy podołali temu ciężkiemu zadaniu, zdołali uzyskać niezbędny ekwipunek oraz poczynili starania w kierunku budowy stacji centralnej z prawdziwego zdarzenia. Do tej pory jej funkcję spełniało kilka wynajętych pomieszczeń w budynku „Cis” przy ulicy Pułaskiego. Wysiłek ten został nagrodzony w 1990 roku, kiedy to do dyspozycji ratowników została oddana najnowocześniejsza w tym czasie stacja centralna przy ulicy Halnej 18, która pełni swoją funkcję do dziś.



Stacja centralna Grupy Krynickiej GOPR

Wraz z biegiem lat powiększała się liczba ratowników – ochotników; przybywało punktów ratunkowych i atrakcji turystycznych, które oprócz przyjemności przynosiły ze sobą duże obowiązki dla ratowników czuwających nad bezpieczeństwem turystów. Tak jak w latach wcześniejszych, znów pojawiła się konieczność zdobycia nowego sprzętu



Prezes GOPR Jan Luszczewski dziękuje Jerzemu Owiakowi za otrzymany sprzęt

w celu niesienia efektywniejszej pomocy poszkodowanym w górach. Z pomocą GOPR przysłała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, fundując w 2000 roku 4 pojazdy terenowe, określane potocznie mianem quadów. Maszyny te znacznie ułatwiły pracę, niezawodnie sprawując się w trudnym terenie, którego na obszarze działania grupy nie brakuje. Nie był to jednak jedyny podarunek ze strony WOŚP, która w następnych latach nie zapomniała o Górskim Pogotowiu i zakupiła kilka defibrylatorów automatycznych AED.

Prócz pomocy ekipy Jurka Owiaka, ogromną rolę w zapewnieniu najnowszego sprzętu odgrywali i nadal odgrywają sponsorzy, którzy – w zamian za umieszczenie logo ich firmy w widocznym miejscu na sprzęcie i ubiorze ratowniczym – fundują wszelki niezbędny dla ratowników sprzęt. Ciągłe zwiększające się potrzeby stale rozwijającej się krynickiej części GOPR dodatkowo zostały spotęgowane faktem powołania do życia kolejnych dwóch sekcji obok już istniejących. I tak powstały kolejno: Sekcja Piwniczna pod kierownictwem Piotra Maślanki oraz podgrupa Stary Sącz z Jerzym Koszkulem na czele. Powstał w ten sposób naturalny podział na 4 sekcje, który niezmiernie przyczynił się do poprawy bezpieczeństwa na całym obszarze od Szczawnicy aż po krańce Beskidu Niskiego, co nie pozostało bez odbicia w statystykach.

Ratownicy i sprzęt

Nie moglibyśmy mówić o sukcesach, gdyby nie ogromna ilość ratowników – ochotników, pracujących społecznie, całkowicie nieodpłatnie, zapaleńców poświęcających się bez reszty dla ratowania zdrowia i życia turystów oraz pechowych narciarzy. Ich liczba



Ski-doo – jeden ze starszych skuterów z wyposażenia krynickich ratowników



Bearcat – jedna z krynickich maszyn używana przy ratowaniu pechowych narciarzy

na dzień 1 stycznia 2007 r. wynosiła: 270 osób, w tym 180 ochotników, 7 ratowników zawodowych, 55 kandydatów i 28 członków poza służbą.

Ratownicy Grupy Krynickiej GOPR dysponują w chwili obecnej dość pokaźnym wyposażeniem, w skład którego wchodzi m.in. pięć samochodów, z czego trzy to auta terenowe, przygotowane do transportu poszkodowanych. Dwa pozostałe to auta osobowe, których zadaniem jest dowożenie goprowców w każde miejsce, gdzie są potrzebni. Poza samochodami na wyposażeniu są także wspomniane wyżej cztery pojazdy terenowe (quady) oraz pięć skuterów śnieżnych. Te wszystkie maszyny mają pomagać w dotarciu i przetransportowaniu poszkodowanych do szpitala. Nie byłoby to jednak możliwe bez wcześniejszego zabezpieczenia rannych, a do tego z kolei służą nasze francuskie, wózki alpejskie, deski kanadyjskie, popularne akie, pulki oraz wiele innych elementów wyposażenia, które umożliwiają zabezpieczenie i przetransportowanie osób poszkodowanych. Do tego należy doliczyć dużą ilość drobnego sprzętu: apteczek, szyn, zestawów tlenowych, noszy, desek ortopedycznych, bez których ciężko byłoby się obejść.

O potrzebie posiadania doskonałego i wciąż uzupełnianego wyposażenia ratowniczego świadczyć może fakt ogromnej ilości interwencji krynickich ratowników, którzy w okresie od listopada 2005 do połowy kwietnia 2006 roku interweniowali 1170 razy! I pomyśleć, co mogłoby się stać, gdyby w Krynicy nie było ratowników...

Dodatkowo od kilku lat istnieje porozumienie o współpracy Grupy Krynickiej z Pogotowiem Ratunkowym. Goprowcy chętnie pomagają przy większości przypadków wymagających transportu poszkodowanego w nietypowych warunkach, w których zwykła karetka pogotowia nie może dotrzeć do miejsca wezwania.

Jak widać, w przeciągu 55 lat ilość osób niosących pomoc i ich wyposażenie uległo ogromnej zmianie na lepsze.

Szkolenia

Liczba ludzi chętnych do niesienia pomocy to nie wszystko, równie ważne, a może nawet najważniejsze, jest ich odpowiednie wyszkolenie, które obok niezbędnego sprzętu znacznie zwiększa możliwości ratownicze. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę już zarząd KOPR, który w 1953 roku wysłał 7 swoich ratowników na pierwszy centralny kurs ratownictwa do Zakopanego.

W następnych latach ratownicy obowiązkowo podnosili swoje kwalifikacje na różnego rodzaju szkoleniach przeprowadzanych przez rozmaite organizacje ratownicze, dorównując tym samym innym służbom górskim takim, jak choćby Bergwacht w Niemczech.

Formą sprawdzenia nabytych umiejętności były i nadal są zawody ratowników górskich rozgrywane w Krynicy już od 1954 roku. Podczas tej imprezy ochotnicy doskonalią i sprawdzają swoje umiejętności narciarskie oraz ratownicze z wykorzystaniem sprzętu.



Przygotowanie i prezentacja sprzętu ratowniczego przy okazji zawodów narciarskich na Jaworzynie

55 lat GOPR w Krynicy

Jako miejsce tegorocznych obchodów 55-lecia GOPR w Polsce została wybrana Krynica Zdrój, która 9 i 10 marca gościła przedstawicieli poszczególnych grup z Polski, a także gości zza granicy o podobnej profesji, między innymi ratowników Horskjej Služby z Czech i Słowacji, oraz ratowników z Ukrainy.

Obchody rozpoczęły się w piątek od uroczystego powitania wszystkich zaproszonych gości na krynickim deptaku i przemówień burmistrza oraz naczelnictwa.

Punktem kulminacyjnym piątkowego spotkania był pokaz sztucznych ogni rozświetlających krynickie niebo przy akompaniamencie orkiestry straży granicznej.

Kolejnym etapem były sobotnie zawody w dwóch konkurencjach: indywidualnym slalomie gigancie oraz z użyciem akii i prezentacją umiejętności ratowniczych.

Kryniczanie mają powód do dumy, ponieważ obydwie konkurencje w swojej kategorii wiekowej po raz kolejny wygrał członek Grupy Krynickiej – Marek Smetana, oraz drugi z krynickich goprowców – Paweł Król. Zakończeniem świętowania był wieczorny bankiet w popularnej krynickiej pizzerii „Węgierska Korona”, na którym rozdano dyplomy, puchary, medale i nagrody zdobyte przez ratowników - zawodników w trakcie konkurencji.

Wszystkim **ratownikom** z okazji tak pięknego jubileuszu życzymy dużo zdrowia, sił i tyłez wypraw, co szczęśliwych z nich powrotów ...